



**Aleksander Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2001, ss. 167**

Przedmiotem książki Aleksandra Pawlickiego są dzieje jednej z najważniejszych dla systemów totalitarnych – a dla komunizmu w szczególności – instytucji, jaką była cenzura<sup>1</sup>. W krótkim rozdziale wprowadzającym autor opisał prawnostrukturne podstawy jej działania od 1944 do 1965 r. Jednak właściwym tematem jego rozważań są lata 1965–1972. Cezury te wybrał ze względu na przekształcenia strukturalne i organizacyjne urzędu. W październiku 1965 r. stanowisko prezesa objął Józef Siemek (jego poprzednikiem był zmarły w 1964 r. Czesław Skoniecki). Nim jednak nastąpiła ta zmiana, we wrześniu 1964 r. Najwyższa Izba Kontroli rozpoczęła w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk kontrolę zakończoną w lutym 1965 r. Wynikiem były krytyczne spostrzeżenia wobec sposobu funkcjonowania urzędu (między innymi brak regulaminów wewnętrznych, braki w kwalifikacjach cenzorów). Zdaniem Pawlickiego zmiany i przeobrażenia w GUKPPiW w latach 1965–1972 stanowiły reakcję na te zarzuty. Rok 1972 stanowił zaś, według autora – znaczącą cezurę prawną w funkcjonowaniu urzędu – 2 września 1972 r. prezes Rady Ministrów nadał mu nowy statut, który wieńczył trwającą 7 lat reorganizację.

Okres ten był ciekawy również poza omawianą instytucją. W PRL i bloku komunistycznym działo się wtedy bardzo wiele: wydarzenia marcowe, agresja wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r., nastroje antysemickie i antyizraelskie w ZSRR i jego satelitach spowodowane wojną siedmiodniową oraz Grudzień '70. Lata 1965–1972 to również zmiany na szczytach władzy.

Książka Pawlickiego skupia się jednak głównie na wewnętrznym życiu urzędu i powyższe punkty odniesienia stanowią tylko tło dla głównego wątku, jakim jest odtworzenie postaw cenzorów, ich motywacji i aspiracji. Autor stawia ważne i interesujące pytania: jaki był portret psychologiczny statystycznego cenzora, jak wyglądała sieć zależności służbowych w instytucji, jak przebiegał proces decyzyjny prowadzący do „wyingerowania” bądź nie danego tekstu, jakie były relacje urzędu z PRL-owską administracją i strukturami partyjnymi.

Autor, odtwarzając klimat instytucji i postawy jej pracowników tylko poprzez dokumenty urzędowe: zapisy ingerencji i urzędowe notatki, stawia tezy, które budzą kontrowersje. Cenzor był według niego „trwożliwym ojcem”, który „używał jej [władzy ojcowskiej] z lękiem pomieszanym z satysfakcją, przy czym zdradzał pewne cechy osobowości autorytarnej, im bardziej przez jednych podporządkowywanej, tym silniej innych podporządkowującej”. Tego typu postawy były oczywiście obecne w tak specyficznej instytucji, jaką była cenzura, a wykształcenie i kwalifikacje (a przede wszystkim aspiracje) jej pracowników mogły

<sup>1</sup> Ciekawa była ekspozycja w Muzeum Warmii i Mazur (Dom „Gazety Olsztyńskiej”), gdzie prezentowano numery tej gazety z 1939 r. Wynikało z niej, że cenzura w III Rzeszy przepuszczała teksty krytyczne wobec rządu Adolfa Hitlera i wyraźnie popierające władze II RP. W sąsiedniej sali ekspozowane były cytaty z zapisów cenzorskich z lat siedemdziesiątych (a więc relatywnie mało represyjnej epoki PRL), w których np. zabraniano gazetom zamieszczać dane statystyczne o liczbie ofiar wypadków samochodowych.

wywoływać u nich chęć racjonalizowania działań oraz wchodzenia w intelektualny dyskurs z autorami cenzurowanych tekstów i kompensowania sobie przy tej okazji własnych niespełnionych ambicji intelektualnych i naukowych. Wydaje się jednak, iż cenzor był przede wszystkim urzędnikiem, który po prostu bał się o swoje stanowisko – można przyjąć, że polonista zatrudniony w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zarabiał znacznie lepiej niż jego kolega w szkole podstawowej, a i praca była spokojniejsza.

W tym kontekście o wiele bardziej przekonująca wydaje się wizja urzędu, jaka wylania się z relacji Krzysztofa Kozłowskiego, który pisał o pracownikach urzędu cenzury następująco: „Co do kobiet, to nawet jeśli udało się namówić którąś do puszczenia jakiegoś »niewłaściwego« zdania, to, jak cenzorka z drukarni, w której powstawał »Tygodnik«, uderzały w płacz, mówiąc, że stracą pracę, a ich dzieci będą chodziły głodne tylko z przyczyny mojej głupiej ambicji umieszczenia tej czy innej wypowiedzi. Na takie argumenty nie ma mocnych”. Podobną wizję funkcjonowania cenzury zawarł w swoich wspomnieniach Ludwik Hass: „Generalnie biorąc, cenzura jako urząd – ściślej: jej pracownicy – miała mentalność biurokratyczną, co w pewnych, nader drażliwych sytuacjach, działać mogło na korzyść historyka”<sup>2</sup>. Byłby to zresztą kolejny dowód na zmiany, jakie zaszły w mentalności nie tylko pracowników cenzury, ale szeroko pojętego aparatu, zarówno administracyjnego, jak i partyjnego, który w czasach „małej stabilizacji” bardzo „zurzędniczał”<sup>3</sup>. Znamienne zresztą, że Hass źródła wielu ingerencji nie dopatrywał się bynajmniej w demiurgicznych czy demonicznych zamierzeniach pracowników GUKPPiW, lecz czasami w złośliwościach kolegów po fachu czy nieformalnych kontaktach środowiska naukowego z aparatem partyjnym<sup>4</sup>.

O ile dużą zaletą publikacji Pawlickiego jest próba naszkicowania obrazu psychologicznego cenzora i jego instytucjonalnych uwarunkowań oraz rzetelne i wnikliwe przedstawienie ingerencji cenzorskich (s. 97–107), o tyle brakuje szerszego tła funkcjonowania urzędu i analizy, jak jego działalność była postrzegana przez struktury partyjne i jak dalece cenzura współpracowała z innymi urzędami, na przykład z MSW czy wymiarem sprawiedliwości. Zdaję jednak sobie sprawę z tego, że wymagałoby to znacznie bardziej rozbudowanej kwerendy źródłowej i być może nie przyniosłoby spodziewanych rezultatów.

W opisywanym przez Pawlickiego okresie było wiele wydarzeń, które musiały absorbować uwagę i zaangażowanie pracowników cenzury. Czasami jednak, przeglądając akta GUKPPiW, natrafia się na ingerencje wymagające pewnej refleksji. W 1967 r. zakwestionowano w książce Tillarda Levy’ego fragment dotyczący łapanki w lipcu 1942 r. w Paryżu, gdzie zawarta była informacja o znacznej odpowiedzialności za tę akcję administracji francuskiej. Trudno jednoznacznie w takim przypadku rozstrzygnąć, czy cenzor chciał chronić stosunki polsko-francuskie, czy też był jakiś ogólniejszy zapis na tę problematykę<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> L. Hass, *Cenzura i inne mechanizmy sterowania historykami w latach PRL* [w:] *Cenzura PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000, s. 90, 91.

<sup>3</sup> Zob. B. Brzostek, *Działacze i urzędnicy: jak pracowały regionalne władze PZPR za Bierutą i Gomułki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, nr 4, s. 175–190.

<sup>4</sup> L. Hass, *op. cit.*

<sup>5</sup> Por. AAN, GUKPPiW, 1843, k. 89.

Ciekawe byłyby dalsze studia nad tą instytucją, zwłaszcza w ujęciu problemowym, na przykład przeanalizowanie, jak pewne tematy w dłuższym czasie stawały się (bądź nie) obiektami ingerencji. Książka Pawlickiego wydaje się ważnym punktem wyjścia do tych badań, również z tego powodu, iż skupia się przede wszystkim na samej instytucji.

Cennym uzupełnieniem publikacji są zawarte w niej dokumenty, tym bardziej że przedstawione zostały w ujęciu problemowym i stanowią doskonałą ilustrację procesu decyzyjnego wewnątrz instytucji. Z kolei przykład protestu kardynała Karola Wojtyły pokazuje, jak urząd reagował na zewnętrzną krytykę i jakie interakcje wywoływała ona w partyjnych i administracyjnych strukturach.

*Krzysztof Madej*